Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 107 Kraków, czwartek 12 maja 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja. Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 366
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Wstęp do 12 maja 1926

W rocznicę zajść majowych, które przyniosły tak doniosłe, dotychczas w dalszym ciągu rozwijające się i działające zmiany w naszem życiu państwowem, chcemy przedstawić rozwój wypadków poprzedzających datę 12 maja. Chcemy w chronologicznym porządku podać dzieje niedoszłych do skutku i utworzonych rządów, które swą biernością względnie działalnością spowodowały wystąpienie marszałka Piłsudskiego w dniu 12 maja 1926 roku.

Do 5 maja 1926 r. rządził gabinet kadłubowy p. Skrzyńskiego, który stał się takim po wystąpieniu przedstawicieli PPS z koalicji. P. Skrzyński w otoczeniu całej chjeny rządzić nie mógł i nie chciał; sytuacja — szczególnie finansowa — stawała się z każdym dniem rozpaczliwszą, sztuczki p. Zdziechowskiego podkopały i kredyt i wpływy podatkowe.

Po dymisji p. Skrzyńskiego zanosiło się na przewlekłe przesilenie. Większości zdeklarowanej w Sejmie nie było, a utworzenie gabinetu, opartego na mniejszości, wróżyło mu los poprzednika. Zaczęły się zwykłe w takich wypadkach konferencje, audjencje i — intrygi. Do prezydenta Wojciechowskiego byli powoływani marszałkowie Rataj i Trąmpczyński oraz jako przedstawiciel największego klubu w byłej koalicji p. Głąbiński. Zaraz pierwszego dnia wyłoniły się cztery kandydatury na premierów: Witosa, Chacińskiego, Dębskiego i Skrzyńskiego, a więc trzech członków chjeny i jednego bezpartyjnego, nawet nie posła.

P. Wojciechowski na pierwszy ogień powołał Witosa. Przywódca Piasta poczynał sobie jednak ostrożnie. Widział, jak smutno skończyła się poprzednia próba rządów „czystej" chjeny; nie miał też pewności, czy endecja pójdzie z nim szczerze, jako że tym razem sama miała apetyt na naczelne stanowisko w rządzie.

P. Witos nie przyjął odrazu poruczonej mu misji, lecz zażądał czasu do namysłu. „Namyślał" się przez całą noc — warszawskie plotki łączyły te namysły z restauracją „pod Bachusem" — i nad ranem odmówił. Znowu zjawili się na widowni Chaciński i Dębski, ale tylko po to, aby dać p. Wojciechowskiemu odmowną odpowiedź.

W ciągu tej nocy z 5 na 6 maja cały Sejm był na nogach. Kuluary aż trzeszczały od pogwarek i kombinacji. Było tego aż pięć: jedni wysuwali koncepcję centrolewu, drudzy centroprawu, inni znów dawali pierwszeństwo gabinetowi centrowemu, najbardziej zaś pesymistycznie nastrojeni przebąkiwali o gabinecie poza parlamentarnym, o ile nie uda się skleić jakiejś koalicji.

Tak przeszedł czas do południa 6 maja. O tej porze Witos ponowił swą odmowę; po nim powtórzyła się historja z Chacińskim, który nawet nie wyzyskał udzielonych mu 24 godzin do namysłu, bo już o północy posłał do Belwederu odmowę, opierając ją na tem, że nie jest w stanie obrać sobie ministrów, a więc z powodów personalnych.

Sytuacja stawała się rozpaczliwą, przesilenie trwało już 48 godzin bez widoków na rychłe ukończenie. Zaczęły działać wpływy zakulisowe w kierunku utworzenia „mocnego" gabinetu, w którym Witos miałby formalne przewodnictwo a Kiernik istotną władzą. Dnia 7 maja w godzinach przedpołudniowych Witos dał przez swych poufnych w Belwederze do zrozumienia, że namyślił się i chce gabinet utworzyć. P. Wojciechowski skwapliwie skorzystał z tej oferty i formalną misję wygotował. W ciągu 8 godzin: od 10 rano do 6 wieczór Witos miał swój gabinet gotowy — z wyjątkiem ministra spraw zagranicznych, gdyż upatrzony na to stanowisko p. Skrzyński dał kosza.

Jak źle było, można się domyśleć z „czynu rozpaczy", jakiego się chwycił p. Wojciechowski, zwracając się do socjalistów o objęcie misji utworzenia rządu. W nocy z 7 na 8 maja powołany został do Belwederu prezes z PPS tow. dr. Marek, który prosił o czas do rozpatrzenia się w położeniu. W kuloarach znowu wysuwano koncepcję centrolewu, zdawało się, że koncepcja ta ma w tej chwili najlepsze szanse. Okazało się to jednak złudzeniem. Piast nie chciał angażować się na lewo, p. Witos czekał na swą chwilę.

I doczekał się. Dnia 8 maja po południu tow. Marek zawiadomił prezydenta, że gabinetu utworzyć nie może, ponieważ ani Piast ani chadecja nie chcą w nim wziąć udziału. W ten sposób — zdawało się — zostały wszystkie możliwości utworzenia rządu parlamentarnego wyzyskane i znowu odżyła myśl powołania rządu pozaparlamentarnego, który wedle oświadczenia marszałka Rataja mieliby utworzyć albo Kucharzewski albo Bobrzyński albo Chrzanowski.

Ani jeden z tych powołany nie został. Nagle — było to 9 maja o świcie — gruchnęła nazwisko p. Władysława Grabskiego jako tego, którego prezydent upatrzył na szefa rządu. Nazwisko to wywołało na prawicy i w centrum przerażenie, władza wymykała się im z rąk. P. Grabski szybko uporał się z pracami przygotowawczemi i już wieczorem przedłożył prezydentowi gotową listę rządu do zatwierdzenia.

W tej chwili stało się coś niespodziewanego: do prezydenta zgłosili się Zdziechowski i Głąbiński z oświadczeniem, że może być utworzony gabinet centroprawu t. j. złożony z stronnictw chjeny z przyczepkiem NPR-u. Prezydent chwycił się tej propozycji jako ostatniej deski ratunku, Grabski poszedł w odstawkę, a 10 maja gabinet Witosa stał się faktem.

Pierwsze posiedzenie Rady ministrów odbyło się następnego dnia w pałacu Rady (pałac namiestnikowski). Drugie posiedzenie 12 maja odbyło się już w Belwederze. Tu gabinet — z wyjątkiem dwóch ministrów, którzy odjechali do Poznania — był zebrany w permanencji do 14 maja, podczas gdy w Warszawie toczyły się od trzech dni walki. Dnia 14 maja nad ranem rząd razem z prezydentem pomaszerował do Wilanowa, gdzie rząd przestał być rządem a p. Wojciechowski prezydentem.

* * *

Taki był wstęp do pochodu marszałka Piłsudskiego na Warszawę, do trzechdniowej walki, w rezultacie której mamy już od roku rząd pod tem samem — choć z początku nominalnie pod innem — kierownictwem, mamy nowego prezydenta Rzeczypospolitej, mamy ustrój prawie bezparlamentarny. W krytycznych dniach majowych lud poszedł za Piłsudskim, widząc w nim męża, który zaprowadzi kraj na nowe tory. Wiemy, jaki udział wzięła cała klasa robotnicza, kolejarze w pierwszym rzędzie, w zwycięstwie Piłsudskiego, wiemy, jakie nadzieje lud przywiązywał do zmiany, która przy jego poparciu nastąpiła. Pierwszem hasłem, jakie rozległo się po 15 maja, było: rozwiązać Sejm i rozpisać nowe wybory. Sejmu dotychczas, po roku, nie rozwiązano. Ten Sejm, utrzymywany przy życiu sztucznie, nie może skonać, ale i żyć mu nie dają. Widzimy przecież obecnie, jak reagują miarodajne czynniki na wołania o nadzwyczajną sesję Sejmu, która miałaby zaiste dużo do zrobienia, że wspomnimy tylko palącą kwestję rosnącej drożyzny.

Minął rok — jak nas zapewniają — pracy przygotowawczej, teraz zaś ma zacząć się rok pracy pozytywnej. W jakim kierunku ona pójdzie, nie wiemy. Ten kto o kierunku zadecyduje, milczy. Społeczeństwo czeka na czyny, przedewszystkiem na czyny związane z zakończeniem nareszcie układów o pożyczkę zagraniczną.

30 miljonów za sprowadzoną pszenicę

W ciągu kwietnia Polska sprowadziła z zagranicy okrągło 4800 wagonów pszenicy za które zapłaciła około 30 miljonów złotych. Pozatem sprowadzono kilka tysięcy wagonów żyta, których ciężar odczuwamy na cenie chleba.

W ciągu b. r. przywóz zboża zaczął odgrywać rolę w naszej statystyce handlu zagranicznego. Mamy przed sobą wykazy tego handlu za miesiące styczeń i luty, z których przekonujemy się, że przywóz raptownie wzrastał, wywóz zaś malał. Widzimy to na następującem zestawieniu:

	przywóz	wywóz
w styczniu w miljonach zł.	11.2	7.8
w lutym w miljonach zł.	15.2	7.4

Przywożono zatem wedle określenia urzędowego „wytworów rolnictwa strefy umiarkowanej pochodzenia roślinnego" w styczniu o 3.4, w lutym zaś już o 7.8 miljonów złotych więcej niż wywieziono. Nie mamy jeszcze wykazu za marzec, ale, sądząc z powyższych cyfr, musiał przywóz przekroczyć już wtedy 20 miljonów, aby w kwietniu dojść do 30 miljonów.

Ciekawe też jest zestawienie, z jakich krajów zboże przywozimy. Wedle cytowanego sprawozdania statystycznego przywieźliśmy pszenicę w styczniu z Czech, Niemiec, Rosji i Węgier — razem 732 wagony; żyto przywieźliśmy z tych samych krajów w ilości 607 wagonów, przyczem w tym gatunku zboża największy udział (439 wagonów) ma Rosja.

Zadziwiającem jest, zresztą wobec polityki naszego ministra rolnictwa nic w tem dziwnego, że równolegle z przywozem żyta szedł jego wywóz. I tak w styczniu przywieźliśmy z Niemiec 3000 cetnarów metr. żyta, wywieźliśmy zaś 8.724 cetnarów metr., czyli, że wywóz przewyższył blisko trzykrotnie przywóz. Jaki cel ma taka manipulacja? Czy ma to jakiś zrozumiały dla zwykłych śmiertelników sens, abyśmy wywozili żyto do Niemiec i równocześnie sprowadzali je z Rosji?

Ale i poza zbożami chlebowemi sprowadzamy inne „wytwory rolnictwa pochodzenia roślinnego" z zagranicy. Sprowadziliśmy w styczniu 62 wagony jęczmienia, 150 wagonów owsa, 111 wagonów gryki, 48 wagonów prosa, 388 wagonów kukurudzy, trochę grochu, fasoli, bobu itd., a pozatem dużo warzywa — razem za miljonową kwotę. Cyfry te w lutym są naturalnie większe i w ten sposób psuje się nasz bilans handlowy, do niedawna tak świetny.

Pokazuje się z każdym dniem coraz jaśniej, jak błędną była polityka p. Niezabytowskiego. A trzeba zważyć, że suma 30 miljonów, wydana w kwietniu na pszenicę, z biegiem dalszych miesięcy przednowkowych z pewnością grubo się powiększy. Będziemy mieli do nowych zbiorów deficyt zbożowy na około 150 miljonów złotych, co w związku ze zwiększonym przywozem towarów i poza zbożem osłabi grubo naszą pozycję bilansową i nasze stanowisko wobec zagranicy.

Już w lutym nasz bilans ledwo został zrównoważony. Na 116.3 miljonów wywozu mieliśmy 111.9 miljonów przywozu, a więc nadwyżkę ledwo 4 miljonową, która w dalszych miesiącach z pewnością jeszcze się obniżyła. Nadwyżka ta jest tembardziej rażącą, jeżeli ją porównamy z nadwyżką w tym samym miesiącu lutym 1926 r., która wynosiła 43 miljony złotych. Jest to różnica o blisko 40 miljonów na naszą niekorzyść, co powinno odpowiednim czynnikom dać dużo do myślenia i do naprawienia.

Polska nie jest w stanie wydać przez kilka miesięcy z rzędu po 30 miljonów miesięcznie na samą pszenicę. A jeżeli mimo to wyda, będzie to wyłączną winą p. Niezabytowskiego, który dla interesu garstki rolników zaszkodził interesom ogółu.

Państwo przed wywłaszczeniem

W uchwale swej, przed kilku dniami w prasie ogłoszonej, Centrala Związku klasowego kolejarzy (ZZK) zwraca opinji publicznej uwagę na **wielkie niebezpieczeństwo**, jakiem Państwu i ludności zagraża opracowany przez p. Romockiego projekt t. zw. „komercjalizacji kolei“.

W odpowiedzi na to, ze strony kół „komercjalizacją“ zainteresowanych, pojawiły się w niektórych pismach wzmianki reklamujące tę nawskroś nieczystą transakcję i twierdzące, że projekt ministra komunikacji zapewnia jakoby państwu prawo i swobodę decyzji i kontroli nad „przedsiębiorstwem kolejowem“.

Twierdzenie to jest **świadomym fałszem**, zdążającym do zamydlenia oczu opinji publicznej. Dowodzi tego najlepiej **brzmienie poszczególnych artykułów samego projektu**.

Nagłówek brzmi: „Rozporządzenie... o utworzeniu samoistnego przedsiębiorstwa **państwowego** „Polskie Koleje Państwowe“.

Art. 1 zaś głosi: „Dla eksploatacji **kolei państwowych** tworzy się samoistne przedsiębiorstwo **państwowe** pod firmą PKP“.

Co to znaczy? — Że państwo jest właścicielem przedsiębiorstwa i że tym objektem swojej własności może **swobodnie** dysponować stosownie do swych potrzeb i interesów.

Pomińmy narazie art. 20 i 21 o Radzie głównej — mającej się składać z osób prywatnych — i jej tak szerokich kompetencjach, że wpływ państwa na gospodarkę kolejową staje się **zupełnie iluzoryczny**, o czem pomówimy zresztą później, a przytoczymy teraz prawdziwie **pikantny art. 37**. Brzmi on tak:

„Dla rozstrzygania **wszelkich (!!)** sporów między państwem i przedsiębiorstwem z tytułu wykonywania **postanowień niniejszego rozporządzenia** oraz **zawieranych** na jego podstawie **umów** — powołany zostaje **specjalny sąd rozjemczy**“...

Sąd powyższy składać się ma z 2 osób wyznaczonych przez ministra komunikacji, z 2 desygnowanych przez przedsiębiorstwo i przewodniczącego wybranego wspólnie.

Sąd rozjemczy **„orzeka ostatecznie“** — tak, że od jego wyroku niema już żadnej apelacji.

Cały powyższy artykuł — jak widzimy — **pozbawia państwo prawa swobodnego dysponowania swojem własnem przedsiębiorstwem**. Boć przecie **każdej** chwili i każde **zarządzenie** państwa, choćby bardzo wskazane, jeżeli z różnych względów faktycznym kierownikom przedsiębiorstwa nie podoba się, może być przez dyrekcję generalną czy też radę główną **zakwestjonowane i niewykonane**. Lecz państwo, przecież właściciel przedsiębiorstwa (art. 1) nie będzie tu miało **nic do gadania**, lecz musi dopiero odwoływać się do sądu rozjemczego i **najpilniejsza może potrzeba** czekać pokornie na wyrok tego sądu, albo korzystny albo i **niekorzystny!**...

Możeby który z prawników zechciał nam wytłómaczyć taki tytuł „własności“, przy którym właściciel jakiegoś objektu **nie może** nim **swobodnie rozporządzać**, lecz z przedmiotem swojej własności musi dopiero procesować się o to, czy i w jakim stopniu wolno mu tą **„swoją własnością“**... dysponować!...

Ten dziki nonsens, ta sprzeczność między art. 1 a 37, nie jest jednak rzeczą **przypadkową**, mimowolnym jakimś błędem. P. Romocki nie będzie mógł tłómaczyć się, że jako **garbarz z zawodu** (jak wiadomo p. Romocki w czerwcu ub. r. z chemika-dyrektora garbarni w Lublinie został ministrem komunikacji!!) nie zna się na „prawie“... Nie trzeba tu bowiem żadnej specjalnej znajomości prawa, a tylko trochę zdrowego rozumu i... **uczciwości**... Zresztą współpracował z p. Romockim nad tym projektem **zawodowy prawnik** mecenas Chełmiński, podobno upatrzony już na generalnego syndyka przedsiębiorstwa... P. Chełmiński winien był tedy wyjaśnić p. Romockiemu, że w świetle nagłówka projektu i art. 1 cały art. 37 jest poprostu kompromitujący nietylko dla autorów podobnych niedorzeczności, ale — co już gorsze! — dla **pobudek**, które przy układaniu art. 37 decydowały...

Ale art. 37 nie znalazł się w projekcie przypadkowo! O nie! Twierdziliśmy przecież od samego początku, że tutaj wywłaszcza się państwo na rzecz spekulantów prywatnych, ostrzących sobie apetyty na koleje polskie. Brzmienie art. 37 dowodzi, że mamy rację...

Pozbawia się tutaj państwo prawa swobodnego dysponowania kolejami czy to dla celów gospodarczych, czy kulturalnych, czy nawet i wojskowych... Bo wobec tego artykułu, wszystkie poprzednio mówiące o „własności“ (art. 1) i o „obronie kraju“ (art. 14) stają się **prostą fikcją!**

Aferzyści zainteresowani w tej „komercjalizacji“ rozgłaszają, że podobno większość ministrów oświadcza się jakoby za projektem. Twierdzi się, że zwolennikiem jego jest p. wicepremjer Bartel, o którym się nawet mówi, że na generalnego dyrektora forsuje on już inżyniera Lewalskiego, który w t. zw. koncernie Zieleniewskiego pobiera 40.000 zł. mies., a za którym stoi podobno także kapitał zagraniczny...

Ile prawdy w tych pogłoskach — trudno oczywiście dociec. Można tylko grubo w to wątpić, by na Radzie ministrów miała znaleźć się większość dla cynicznych planów wywłaszczenia państwa z największego narodowego majątku, jakim są koleje.

Pisaliśmy już o zagadkowej tajemnicy, jaką p. Romocki prace nad „komercjalizacją“ otacza. Dziś — motywy tej poufności stają się jasne. Wszystkie bowiem mętne interesy unikają światła dziennego!... **Kcz.**

Sukces polski przy wyborach na Górnym Śląsku

W niedzielę 8 maja odbyły się ponowne wybory do Rad gminnych w szeregu miejscowości na Górnym Śląsku. Wynik ich wskazują na wzrastające poczucie polskości i jedności. I tak w Chwałowiczach (powiat Rybnik) Polacy uzyskali 7 mandatów (poprzednio 5), w Radzionkowie Polacy 16 mandatów, Niemcy 5 (poprzednio Polacy 15, Niemcy 6), w Nakle Polacy 5, Niemcy 4 (poprzednio Niemcy 5, Polacy 4), w Rypkach Starych Polacy 3, Niemcy 6 (poprzednio Polacy 1, Niemcy 7), w Chechle Starym Polacy 5, Niemcy 4 (poprzednio Polacy 4, Niemcy 5), w Rępkach Nowych Polacy 5, Niemcy 4 (poprzednio Polacy 4, Niemcy 5), w Obrownikach Polacy uzyskali wszystkie 9 mandatów.

KICZORA

KANIÓW

1918 — 11 maja — 1927

WSPOMNIENIA ŻOŁNIERZA

W samą wigilję — w grudniu 1917 roku — rozpoczęły się rokowania pokojowe w Brześciu. 9 lutego 1918 ogłoszono oficjalnie rezultaty konferencji.

Są znane!

Co działo się w Warszawie, w Krakowie i gdzieindziej jest wiadomem!

Cóż działo się na dalekiej Bukowinie — na froncie — gdzie stała ostatnia garstka polskich żołnierzy, II Karpacka Brygada z ś. p. generałem Zielińskim, jako dowódcą korpusu na czele i generałem J. Hallerem, jako dowódcą brygady?...

...**Mamajowce, 10 II.** „Awstryjce“ zawarły pokój w Brześciu. Cieszą się bardzo... za bardzo. Dokładnych wiadomości niema. Podobno znów nas okpili!

Bodajby ich.....!

12. II. — To co się dzieje po kompanjach, nie da się opisać. Oficerowie chodzą grupami i radzą. Miny u nich tajemnicze. Wiem, że musimy zareagować, choćby nas to miało kosztować więcej niż Benjaminów i Szczypiorno. Po kompanjach groźne „psioczenie“. Napięcie rośnie!

Popołudniu dowiaduję się szczegółów z narad, toczących się w dowództwie brygady i na kwaterze u popa. Są trzy projekty:

1) Przedrzeć się przez front austrjacki, aby dotrzeć do korpusu Muśnickiego. (Autor obecny gen. Górecki). 2) Uderzyć na tyły Austrjakom, aby wywoławszy rewoltę, przyspieszyć koniec zdradzieckiej Austrji i 3) „najniebezpieczniejszy“ podać się do dymisji, ordery odesłać, a legiony rozwiązać (autor brygadjer J. Haller).

13. II. W kompanjach wre! Sitfa *) 2 pułku wypowiada się za przedarciem przez front.

Brygadjer Haller upiera się przy swym projekcie zademonstrowania wobec Austrji dymisjami i nie chce zgodzić się na zbrojne wystąpienie.

14. II. A więc robimy „wielkie ćwiczenia polowe“. Początek ćwiczeń w nocy. Popołudniu nerwowe przysposabianie się do ciężkiego zadania. Czyszczenie broni, uzupełnianie amunicji. Przezorniejsi biorą większą dotację ładunków, bo może ich później braknąć.

17. II. Pod Chocimem (Zwańczyk).

No... żegnaj Austrjo! — Obyś lekką i szybką śmierć miała nad Piawą i Isonzo. Przeszło nas koło tysiąca piechoty. Z kompanji na 162 przeszło 38 ludzi. Generał Zieliński niestety został. Brygadę prowadzi Żymierski. Artylerja wsiąkła! Podobno znów zdradził Zagórski. Brygadjer Haller jeszcze na uboczu.

* * *

Bitwa pod Kaniowem stoczona w dniach 11 i 12 maja przez II korpus, w skład którego weszła II brygada, wzięła nazwę od sławnego Kaniowa.

W rzeczywistości bitwa toczyła się w rejonie miasteczka Kozin i wsi Jemczycha — Potoki.

* * *

8. V. Kozin.

Pierścień niemiecki zamknięty — za placówki nasze nie można nosa wychylić, bo Niemcy aresztują.

Poco my tu stoimy?

Chyba czekamy aż Niemcy zbiorą odpowiednie siły i rozbiją nas w puch!

Generał Haller szuka pomocy... od Rady Regencyjnej... w Warszawie... stąd... z pod Kaniowa!

— Gdyby tu był człowiek, mający odwagę czynu i zdecydowany, mając 1000 wiernych bagnetów i blisko 3000 dobrych żołnierzy, to stworzyłby na Ukrainie nową epokę Jaremy.

12. V. Jemczycha. — A więc mam pecha! — Musiałem raz oddać broń Austrjakom, oddaję ją znów Niemcom.

Poddajemy się!! Co będzie? — jak to się skończy teraz??

Niemcy zażądali wyłączenia II brygady z ogólnych praw dla jeńców, ale ustąpili, bo kosztowało to ich znowu pareset zabitych.

Idziemy wszyscy na prawach jeńców wojennych.

Perspektywa niewoli nie uśmiecha się nam zupełnie.

* * *

Przypisek redakcji:

Nie poraz pierwszy odzywają się głosy prawdy o roli J. Hallera zarówno w chwilach przejścia przez front austrjacki, jak i w czasie bitwy pod Kaniowem. Promotorem i autorem projektu przedarcia się przez front był generał Górecki-Orlik i inni.

Generał Haller — jak zawsze — za mało miał w sobie woli czynu, za mało odwagi do wzięcia odpowiedzialności na swe barki. Był zawsze zależnym od wypadków, a jego stanowisko i pozycja były wypadkową okoliczności stworzonych przez innych.

*) Sitfa — to wyraz pierwotnie hebrajski, przejęty z żargonu żydowskiego do gwary legjonowej, oznaczający coś więcej niż wspólnota, trudny do zdefinjowania; żołnierz frontowy dobrze go rozumie.



WYLEW MISSISSIPI
Przedmieście jednego z miast pod wodą.

Rezolucje wiecu pracowników umysłowych

(Dokończenie)

IV. W SPRAWIE BEZROBOCIA, POMOCY BEZROBOTNYM I KREDYTÓW „NA ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH"

A. Pracownicy umysłowi Krakowa, zgromadzeni na wiecu Umysłowców w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, w dniu 28 kwietnia 1927 roku domagają się w imię prawa do pracy zorganizowania przez Rząd i Gminy robót budowlanych, warunkujących ożywienie również i w innych gałęziach przemysłu. Zgromadzeni stwierdzają, że podobnie jak i w roku ubiegłym mija niewykorzystany sezon budowlany również i w tym roku, wbrew wielokrotnym zapewnieniom ze strony Rządu i Magistratu miasta Krakowa.

Do chwili istotnego usunięcia klęski bezrobocia, zgromadzeni domagają się utrzymania pomocy ustawowej i doraźnej dla bezrobotnych umysłowców i rozszerzenia jej na pomijane dotąd kategorje pracownicze w myśl postulatów Związku, bez żadnych ograniczeń. W szczególności żądają zgromadzeni rozszerzenia tej pomocy na zwalnianych ze służby wojskowej oraz uwzględnienia postulatów Związku co do terminu wyczekiwania, tudzież co do wysokości zasiłków i zapomóg, które wypłacane być winny przez cały okres braku pracy i regulowane na podstawie wskaźnika drożyźnianego.

B. Zgromadzeni żądają nadto pomocy w naturze dla bezrobotnych, a mianowicie:

Bezpłatnego przydziału opału, przydziału mleka dla dzieci w wieku przedszkolnym, — przydziału odzieży i żywności dla dzieci uczęszczających do szkół oraz kompletnego zwolnienia bezrobotnych rodziców od opłat szkolnych, wreszcie zapewnienia im przyborów i pomocy szkolnej dla dzieci.

C. Zgromadzeni, pomni doświadczeń kredytów i pożyczek z okresu inflacji, wyrażają opinję, iż jakiemukolwiek udzielaniu kredytów rządowych przedsiębiorstwom prywatno - kapitalistycznym z tytułu zatrudniania bezrobotnych towarzyszyć musi ścisła kontrola ustawowa produkcji i „redukcyj", wykonywana przez parytetyczne Komitety Kontroli Gospodarczej z udziałem klasowych pracowniczych Związków zawodow. i z prawem nieskrępowanego wglądu i egzekutywy, jeśli te kredyty nie mają się stać wolnym od zobowiązań prezentem dla pracodawców, względnie łupem przemyślnych spekulantów.

Zgromadzeni protestują nadto przeciw zamierzonemu jakoby udzielaniu kredytów pracodawcom z zasobów Funduszu Bezrobocia, który utrzymany być winien wyłącznie na ratowanie bezrobotnych i póki bezrobocie trwa, żadną miarą i pod żadnemi pozorami na inne cele obracany być nie może.

D. Wiec Umysłowców domaga się od Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Krakowie i Dyrekcji Funduszu Bezrobocia w Warszawie, aby drogą zaangażowania odpowiedniej ilości kontrolerów zmuszono firmy krakowskie do punktualnego regulowania obowiązujących opłat na Fundusz Bezrobocia i aby odpowiednio do zwiększonych tą drogą wpływów rozszerzono zakres świadczeń dla bezrobotnych.

V. W SPRAWIE PRZEDŁUŻANIA CZASU PRACY UMYSŁOWEJ

A. Zgromadzeni protestują przeciw wszelkim próbom przedłużania dnia roboczego, określonego ustawą, względnie zwyczajem ustawowym, tudzież przeciw próbom ograniczenia prawa urlopów, stwierdzając, że lewiatanowe uzasadniania „racjonalizacyjne" tych zakusów stanowią humbug, nie mający nic wspólnego z jakąkolwiek istotną reorganizacją metod pracy na lepszych zasadach, a stanowiący pokrywkę dla znanej zachłanności wyzysku społecznego.

Zgromadzeni protestują przeciw wymuszaniu zgody pracowników umysłowych na pracę nadgodzinową i świąteczną oraz przeciw nieczynności organów Inspekcji Pracy wobec nieustających w tej dziedzinie aktów teroru i łamania ustawy ze strony pracodawców.

Niezależnie od obowiązującego w handlu 46-godzinnego tygodnia pracy, zgromadzeni domagają się ustawowego określenia czasu pracy umysłowej na 40 godzin tygodniowo co najwyżej przy urzędowaniu dwurazowem i na 35 godzin pracy przy jednorazówce, aby nadmiar pracy dla jednych nie powodował braku jej dla innych.

B. W szczególności protestują zgromadzeni z całą mocą przeciw atakom na 46-godzinny tydzień pracy w handlu, uświęcanym przez cichą tolerancję władz lokalnych dla sprzecznych z ustawą nadużyć kupiectwa oraz przez ankietowe paktowania władz centralnych z kupiectwem, ośmielanem do dalszych bezkarnych w tej dziedzinie knowań i wykroczeń.

Zgromadzeni oświadczają, iż w razie dalszej bezczynności władz wobec naruszania chroniącej pracownika ustawy podejmą na terenie Krakowa akcję zbiorową i bezpośredniej samoobrony przeciw nadużyciom łamania tejże, wzywając Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych, Sławkowska 6, do zorganizowania tej akcji.

C. Zgromadzeni uchwalają jednogłośnie wyrazy uznania dla pani Haliny Hrabelskiej, inspektorki pracy w Warszawie, za ideowe i odważne jej wystąpienie, demaskujące nadużycia przedsiębiorców, łamiących ustawę o obowiązującym dniu roboczym. W czynie pani Krahelskiej i broszurze jej pod tytułem „Łódzki przemysł włókienniczy wobec ustawodawstwa pracy" widzą zgromadzeni wyjątkowy dziś przejaw należytego sprawowania urzędu Inspekcji Pracy, jako instytucji ochrony społeczno - ustawowej pracownika.

DZIESIĘCIORO PRZYKAZAŃ USPOŁECZNIONEGO ZWIĄZKOWCA

zacytowane na wiecu umysłowców przez tow. M. Stattera:

1. Pamiętaj, że poprawę bytu własnego osiągnąć możesz jedynie drogą solidarności z ogółem pracowniczym. Bądź solidarny!

2. Nie sprzeniewierzysz się nigdy klasowej idei związkowej ani organizacyjnym swym obowiązkom. Bądź ideowo odważny!

3. Myśląc o sobie, nie pogarszaj warunków pracy i bytu ogółu kolegów, nie podkopuj krótkowzrocznie gałęzi, na której własny twój byt spoczywa. Bądź uspołeczniony!

4. Nie bądź malowanym członkiem lecz czynnym szermierzem związku.

Bierz najżywszy udział we wszystkich jego akcjach i porozumieniach.

Bądź aktywny!

5. Spełniaj odpowiedzialne poruczone ci zadania i czynności Związkowe.

Bądź świadom odpowiedzialności!

6. Dbaj o powagę i siłę Związku, jednaj mu nowych członków, propaguj najszerzej myśl Związkową.

Bądź jej siewcą!

7. Dbaj o finansowe podwaliny działalności Związkowej spełniaj punktualnie i samorzutnie obowiązki wkładkowe.

Bądź ofiarny!

8. Pamiętaj, iż tylko karność i zwartość jednolitych szeregów Związkowych decyduje o ich sile.

Nie narażaj tej siły lekkomyślnie!

9. Nie wymagaj od innych więcej niż od siebie. Miej na oku przedewszystkiem to, co łączy, nie to, co dzieli.

W imię jedności Związkowej unikaj tarć osobistych i krzywd wobec mniejszości.

Bądź sprawiedliwy!

10. Korzystaj z wszelkich urządzeń Związku zapewniających ci obronę materjalną i prawniczą oraz rozwój duchowy. Bogać twą wiedzę, rozszerzaj horyzont myślenia. Stań się pionierem lepszego jutra.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

AMNESTJI!

„Socjalisticzeskij Wiestnik" donosi z Niżni-Nowgorodu:

W Niżni-Nowgorodzie mieszka 15 do 20 byłych więźniów politycznych, którzy odbyli już swe kary w rozmaitych „polit-izolatorach", „obozach koncentracyjnych" itd. Miejscowe GPU (dawna czeka) szukało tylko pozoru, aby rozbić „niebezpieczną" tę grupę. Były zesłaniec, robotnik Radkop z Odessy, po odbyciu kary zesłania osiedlił się w Kazaniu. Na kilka dni przyjechał jednak do Niżni-Nowgorodu i odwiedził przyjaciela, z którym razem był na zesłaniu. To wystarczyło czerezwyczajce, by **zaaresztować** Radkopa, jego przyjaciela i 13 innych socjalistów. Obwiniono ich o pomoc w „ucieczce przestępcy". Większość aresztowanych nie znała przytem wcale Radkopa i nigdy go nie widziała, gdyż przybył on do Niżni-Nowgorodu **w przeddzień aresztowania**. Po dwóch miesiącach **wszyscy aresztowani zostali na nowo zesłani na 3 lata wygnania**. Tow. Radkop zął osadzony został **na 3 lata w „polit-izolatorze"** (więzieniu) w Niżni-Uralsku. Wśród 14 zesłanych większość stanowią socjalni demokraci, dwóch jest socjalnych rewolucjonistów, inni są członkami miejscowych grup socjalistycznych.

Prawa publiczności dla gimnazjów

—o—

Minister oświaty rozporządzeniem z 11 kwietnia nadał pełne prawa gimnazjów państwowych następującym gimnazjom: 1) aż do odwołania gimn. Pijarów w **Rakowicach**, gimnazjum żeńskiemu Urszulanek w **Tarnowie**, 2) na przeciąg roku szkolnego 1927/28: gimn. męskiemu im. Jaworskiego w **Krakowie**, gimn. męskiemu Salezjanów w **Krakowie**, gimn. Misjonarzy w **Krakowie**, gimn. żeńskiemu im. Kaplińskiej w **Krakowie**, gimn. żeńskiemu im. Król. Jadwigi w **Krakowie**, gimn. żeńskiemu Urszulanek w **Krakowie**, gimn. żeńskiemu w **Nowym Sączu**, gimn. Tow. opieki nad młodzieżą w **Zakopanem**, gimn. żeńskiemu w **Zbylitowskiej Górze;** 3) niepełne prawa na r. 1927/28: gimn. żeńskiemu w **Jaśle**, gimn. żyd. Tow. szkoły ludowej w **Krakowie**, gimn. żeńskiemu im. Panny Marji w **N. Sączu**, gimn. im Konarskiego w **Oświęcimiu**, gimn. żeńskiemu im. Orzeszkowej w **Dąbrowie** k. Tarnowa, gimn. Tow. gimn. w **Grybowie**, gimn. żeńskiemu im. Platerówny w **Krakowie**, gimn. Salezjanów w **Oświęcimiu**, gimn. żeńskiemu Benedyktynek w **Staniątkach;** 4) niepełne prawa z zastrzeżeniem: gimn. żeńskiemu w **Białej**, gimn. sanatoryjnemu w **Rabce**, gimn. im. Kostki w **Ropczycach**, gimn. żeńskiemu im. Konopnickiej w **Wieliczce.**

Sprawy partyjne

—o—

NOWA KSIĄŻKA TOW. DASZYŃSKIEGO

Już wyszła z druku praca Ign. Daszyńskiego pt. **„W pierwszą rocznicę przewrotu majowego"**. Do nabycia w Księgarni Robotniczej w Warszawie, Warecka 9, cena tylko 1 zł.

Głos polsko-amerykański o bawiące, w Polsce wycieczce klerykałów

Nowojorski „Nowy Świat" pisze pod tytułem: „Przyznanie się do własnej słabości":

„Redaktor organu Zjednoczenia Rzymsko-Katolickiego w Chicago „Dziennika Zjednoczenia" p. Stefanowicz, który pojechał do Polski, by przygotować grunt dla delegacji prawicowej na niedoszły Zjazd Polaków z zagranicy, w wywiadach udzielanych na prawo i na lewo pismom prawicowym w Warszawie, opowiada różne rzeczy o naszem wychodźtwie.

W jednym z tych wywiadów p. Stefanowicz mówi o sprawach katolickich, które według jego opinji tak wyglądają:

„Na 20 miljonów katolików żyje w Ameryce 3 miljony 600 tysięcy Polaków-katolików, a na 115 kardynałów, arcybiskupów i biskupów jest zaledwie jeden sufragan, podczas gdy proporcjonalnie powinno być przynajmniej 10 do 12 biskupów Polaków.

Obecnie **hierarchja** nie pozwala również na zakładanie nowych parafij polskich, których mogłoby obok istniejących 800, powstać jeszcze conajmniej 200. Natomiast godzi się **na zakładanie nowych parafij, ale t. zw. amerykańskich, gdzieby rządzili Irlandczycy lub Niemcy.** Polscy księża, pracujący w kierunku podtrzymania wśród wychodźców życia narodowego i kultury polskiej, mają niełatwe życie. **Każdej chwili muszą być przygotowani na usunięcie z większej parafji i ustąpienie miejsca takim, którzy są powolnem narzędziem w obcem ręku.** To jest też często powodem wybuchów niezadowolenia wśród ludu, co znów ułatwia robotę t. zw. Kościołowi Narodowemu z Hodurem na czele.

Starsze społeczeństwo wychodźtwa związane tysiącem nici z krajem, opiera się skutecznie zakusom wynarodowienia, ale u młodzieży, pozostającej pod wpływem szkoły, prowadzonej w duchu nie polskim, poczucie polskości jest słabe. Wprawdzie później po opuszczeniu szkoły przy zetknięciu się ze starszem społeczeństwem, nawet ten, który wcale nie zna swego języka ojczystego albo nim włada słabo, odradza się i nabiera poczucia polskości, ale młodzieży nieuświadomionej, nie mającej silnego oparcia w duchu, grozi wielkie niebezpieczeństwo, niebezpieczeństwo bezpośrednie".

P. Stefanowicz jest przynajmniej szczery.

Obraz przez niego nakreślony jest tak przejrzysty, że aż... beznadziejny.

Stwierdza on bowiem, że parafie polskie w Ameryce znajdują się całkowicie pod władzą Irlandczyków i Niemców i skazane są na zagładę. Bo jeśli parafji polskiej nowej założyć nie wolno, to oznacza jedno, a mianowicie, **że osiemset parafij istniejących nie ma żadnej siły, by się nakazom biskupów irlandzko-niemieckim oprzeć.** P. Stefanowicz jednak przemilcza rzecz ważną, a nią jest to, że z tych 800 parafij nie wszystkie już są naprawdę polskie.

Czy w nich rządzą Polacy? Nie.

Rządzą „Ajrysze" (Irlandczycy) i Niemcy.

A szkoły. O jakiej to szkole mówi p. Stefanowicz?

Zdaje się, że nie miał on odwagi wyraźnie powiedzieć o co mu i o jakie szkoły chodzi. Musiałby bowiem **przyznać, że szkoły parafjalne są szkołami amerykanizacyjnemi, prowadzonemi w duchu nie polskim już dzisiaj, nie mówiąc wcale o przyszłości.**

Zaledwie gdzieniegdzie jeszcze w szkole parafjalnej rzymsko-katolickiej na wychodźtwie kołacze się duch polski.

To są wyjątki. A reszta?

Reszta toczy się po równi pochyłej z coraz większą szybkością. A co najgorsze, że, jak p. Stefanowicz **słusznie przyznaje**, cała potęga polskiego kleru i organizacyj katolickich polskich nic na to poradzić nie może, bo nie ma siły w Ameryce, nie ma znaczenia. Mimo to przyszłość dla p. Stefanowicza przedstawia się różowo:

„Zwyciężymy — woła — musimy zwyciężyć, byle tylko kraj cały, i Rząd i społeczeństwo, pamiętały o tem, że powinny się związać z wychodźtwem silnemi nierozerwalnemi węzłami".

„Nowy Świat" kończy uwagą, że ci klerykali polscy, którzy nie potrafili sami niczego zdziałać, aby u **władz kościelnych** na miejscu wymusić poszanowanie dla katolików polskich — teraz apelują do rządu polskiego o pomoc — notabene wylawszy przedtem na rząd obecny jak najwięcej jadu.

Widocznie wedle **recepty klerykalnej** ta ostatnia czynność ułatwia podtrzymywanie ducha polskości wśród uchodźców...

Przegląd społeczny

STRAJK KRAWCÓW W KRAKOWIE

Walka robotników krawieckich o wyższe płace trwa w dalszym ciągu. W sobotę 7 bm. odbyła się wspólna konferencja przedstawicieli majstrów i robotników przy współudziale inspektora pracy inż. Lipczyńskiego, na której po lamentach nad ciężką dolą majstrów krawieckich i apelach, by ze względu na dobro państwa, robotnicy zrezygnowali ze swoich żądań, zaoferowano ze strony pracodawców aż 5 procent podwyżki, jeżeli robotnicy krawieccy wrócą do pracy w poniedziałek 9 bm. — Strajkujący robotnicy krawieccy na swych zebraniach w niedzielę i poniedziałek jednogłośnie odrzucili proponowaną podwyżkę, nieuwzględniającą w żadnej mierze faktycznego wzrostu kosztów utrzymania od czasu ostatniej umowy cennikowej z roku 1924. Robotnicy postanowili wytrwać w walce o swoje słuszne postulaty aż do uwzględnienia ich żądań. Zaznaczyć należy, że kilka firm ułożyło się bezpośrednio z pracownikami, uwzględniając w znacznej mierze żądania pracowników, jednak cech majstrów zmusił te firmy do zerwania umowy z robotnikami, sam natomiast nie zdołał doprowadzić do zlikwidowania strajku. Dziwnie wyglądają deklamacje na temat dobra państwa za którem nie idzie zrozumienie, że dobre warunki egzystencji wszystkich obywateli, a więc także robotników, znamionują dobro państwa. Brzydką rolę łamistrejków grają w tej walce mali majsterkowie, którzy mając większość w cechu, odmiawiają podwyżki robotnikom, sami bowiem w czasie strejku mają sezon, wyszywając roboty do firm, w których robotnicy strejkują. Najgorzej na tem wyjdą klijenci, otrzymawszy roboty spartaczone przez małych majsterków i ich terminatorów. Robotnicy krawieccy, przekonani o słuszności swoich żądań, stoją solidarnie w walce i stać będą aż do zwycięstwa.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW METALOWYCH FABRYKI L. ZIELENIEWSKI W KRAKOWIE

Dnia 6 maja odbyło się w Domu Robotniczym przy szczelnie wypełnionej sali zgromadzenie robotników fabryki L. Zieleniewski, które zagaił i przewodniczył tow. Józef Wilk. Referował tow. Kruczkowski w sprawie ubezpieczeń socjalnych i ubezpieczenia na starość, poruszając ogólne bezrobocie i stosunek fabryk krakowskich do robotników, które nie stosują ustawowego dnia pracy i zmuszają robotników do brania pieniędzy za czas urlopu, nie dając możności wypoczynku robotnikom. Następnie omówił sprawę nadmiaru uczniów w stosunku do zatrudnionych kwalifikowanych robotników. Wkońcu oświadczył, że celem organizacji jest poczynienie kroków do zawarcia ogólnej umowy, normującej te stosunki. Tow. Bocian zdał sprawozdanie z konferencji z głównym inspektorem pracy, który był na inspekcji w Krakowie. W konferencji poruszono stosunki w fabryce L. Zieleniewskiego co do higjeny i niskiego wynagrodzenia robotników. W dyskusji zabierali głos tow. Butrymowicz, Dzledziniewicz, Węglowski, Sulikowski, Kogut i Iżowski, poczem uchwalono następującą rezolucję: „Robotnicy fabryki L. Zieleniewskiego, na zgromadzeniu w dniu 6 maja, w sali Domu Robotniczego uchwalają: Zważywszy, że brak ubezpieczenia na starość oraz wdów i sierót jest ogromną krzywdą tysięcy spracowanych i steranych pracą robotników, oraz że jest to hańbą XX wieku, dlatego zgromadzeni żądają od rządu **jak najszybszego wprowadzenia w drodze dekretu ubezpieczenia na starość, oraz wdów i sierót**, przyczem za maksymalną granicę wieku upoważniającego do renty przyjąć należy 50 lat i jako minimum renty 60 procent zarobku. Zgromadzeni żądają ponadto **scentralizowania wszystkich rodzajów ubezpieczeń** dla uproszczenia pracy i zmniejszenia kosztów administracyjnych instytucyj ubezpieczeniowych. Zgromadzeni żądają **wprowadzenia sądów pracy i wydania zarządzeń, zmuszających przemysłowców do poszanowania ustaw socjalnych**, a w pierwszym rzędzie ustawy o czasie pracy i o urlopach".

TEN

Kamień nieszczęścia

17

Na znak żydówki, która ukazała się we drzwiach do sąsiedniego, zamkniętego zawsze pokoju, żyd podniósł palec do góry, co wyrażało „baczność!" i gestem nakazał Kaśce, aby szła za nim.

W trzeciej, najdalszej sali szynkowej, zabezpieczonej od innych potężnemi drzwiami dębowemi o jednem skrzydle, bywało zwykle czysto i schludnie. Znajdowały się tam nawet wyściełane fotele i świecznik na pięć świec, stojący na środku stołu, przykrytego serwetą z kolorowych gałganków. Od głównej izby szynku oddzielała ten pokój ściana z mocnych lecz pojedyńczych i wyschniętych desek, wskutek czego doskonale było tam słychać każde słowo, wypowiedziane głośniej przez pijaków. Wszedłszy za żydem do oświetlonego pokoju „wybranych" Kaśka zobaczyła młodziutką panią w czepeczku z koronek, siedzącą na kanapie, i pana w rozpiętej czamarce mieszczańskiej, który stał przy stole i dość obojętnem spojrzeniem przywitał wchodzących.

— Jaśnie wielmożny dziedzicu! — odezwał się żyd, zgięty nisko w ukłonie, — to jest ta panna Kaśka, co ją łobuźniki nazywają Bezucha... Una jest bardzo dobra i bidna...

— Odejdź, żydzie! — rozkazał ostro wielmożny dziedzic, rzucając na ziemię baknot pięciorublowy.

Żyd podniósł pieniądze, cmoknął kilka razy w podziękowaniu i wyszedł.

— Irenko, — odezwał się pan w czamarze, — mów ty z nią, bo ja nie potrafię.

W głosie „dziedzica" dźwięczała najgłębsza pogarda, widocznie nie za jego sprawą wezwano tutaj Kaśkę.

— Dobrze, — odrzekła pani Irenka rozpieszczonym, jakby kapryśnym głosem i zwróciła się do Kaśki: — powiedz no mi panno, czy wiesz, dlaczego zabito przed rokiem młodego chłopca na Szambelance? To był mój brat...

Prostytutka odwróciła się do drzwi i bez słowa odpowiedzi chciała uciec. Wyganiały ją wstyd i nienawiść do całej rodziny zabitego, przez którą, jak sądziła, trzymano ją rok w więzieniu.

— Stój, dziewko! — krzyknął groźnie „dziedzic", — stój i odpowiadaj, bo wezwę strażników!...

Kaśka zatrzęsła się ze strachu. Wolała już rozmowę z „państwem", niż z policjantami, którzy rozpoczynali od uderzenia w twarz, więc odwróciła się znów do stołu i odpowiadała drżącym głosem:

— Nic wiem!

— Skąd ty jesteś? — pytała dalej pani Irena.

— Z Babina.

— Jak się nazywasz?

Dla indagowanej dziewczyny stało się jasnem, że chcą od niej jakichś wiadomości, potrzebnej „państwu" oczywiście dla zysku lub zemsty. To ją ośmieliło. Postanowiła nie pójść im na rękę i przeklinała w duchu żyda, który ją tu przyprowadził i wziął jeszcze za to pięćdziesiąt groszy.

— Nie nazywam się wcale, — odpowiedziała, — nie mam nazwiska, nie mam rodziców... Chował mnie chłop, najbiedniejszy we wsi. Bił mnie strasznie, kaleczył, wyganiał z izby w zimie, jeść nie dawał. Kradłam osypkę świniom i parzone łupiny z kartofli krowom. Uciekłam stamtąd... Teraz mi dobrze na świecie, nie żądam żadnej pomocy... Chce już odejść czekają na mnie...

— A my chcemy ci pomóc, — przerwała pani dziedziczka, — i powiem krótko, jak. Na Ukrainie mamy znajomych, u których służy ekonom, kawaler. Chce się ożenić. Dostaniesz posag, tysiąc złotych, to znaczy sto pięćdziesiąt rubli srebrem... Widzisz, Kasiu, — dodała łagodniej i poufale, — dla ciebie będzie to zbawieniem, a my robimy tak dlatego, że Chrystus nakazał pomagać nieszczęśliwym. Chyba zgodzisz się zaraz, prawda? Jutrzejszą pocztą wyprawilibyśmy cię z naszym człowiekiem do Humania...

O, Kaśka wiedziała dobrze, jak zachowują przykazania chrystusowe zarówno panowie, jak i złodzieje! Znała też bezczelność i okrutną rozwiązłość samych sług Bożych, u których bywała najniechętniej. Samo wspomnienie dobrego Boga, który dla niej miał jedynie groźne i karzące oblicze, wzbudziło w niej nieufność. Podejrzewała jakiś chytry podstęp w dziwnej propozycji, nad którą — być może — zastanowiłaby się poważnie w innych warunkach. Teraz poprostu nie wierzyła jej. Ale udała zamyślenie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Międzynarodowa konferencja gospodarcza

POCZĄTEK OBRAD KOMISJI

Genewa, 10 maja (PAT). Wczoraj rozpoczęły prace trzy komisje międzynarodowej konferencji gospodarczej. Na posiedzeniu pierwszej z tych komisyj delegat francuski złożył szeroko zakrojony projekt w sprawie wolności handlu i opłat celnych, który to projekt zapoczątkowuje ogólną dyskusję. Druga komisja przystąpiła do rozpatrywania w pierwszej linji sprawy trudności napotykanych w dziedzinie przemysłu, zagadnienia racjonalizacji przemysłu oraz kwestji walut. Na posiedzeniu tej komisji przewodniczący angielskiego komitetu handlu i przemysłu Balfour podniósł znaczenie stabilizacji walut. Przemysłowiec włoski Perelli wypowiedział się za powołaniem do życia nowego międzynarodowego kartelu przemysłowego, któryby jednakże nie mógł naruszać uprawnionych interesów poszczególnych państw ani też pracodawców i robotników. Na posiedzeniu trzeciej komisji mającej zająć się kwestją gospodarstwa światowego przewodniczący delegacji jugosłowiańskiej zaznaczył, że nie może sobie wyobrazić rozwiązania kryzysu ekonomicznego bez rozkwitu gospodarstwa światowego. Mówca ma nadzieję, że konferencja doprowadzi do stworzenia w praktyce podstaw dla lepszej organizacji produkcji światowej.

TRZY PROJEKTY FRANCUSKIE

Paryż, 10 maja (PAT). Agencja Havasa donosi, że na wczorajszem posiedzeniu komisji pierwszej (dla spraw handlu) delegat francuski złożył trzy konkretne projekty: Pierwszy dotyczy wolności handlu, drugi ujednostajnienia nomenklatury w dziedzinie taryf celnych, trzeci samych taryf celnych. Ponadto delegat francuski zaproponował zniesienie kontroli nad eksploatacją kapitału, gdyż kontrola ta w wysokim stopniu przeszkadza rozwojowi handlu, oraz aby zaopatrywanie ludności w poszczególnych krajach w artykuły pierwszej potrzeby nie było utrudniane przez opłaty celne lub premje wywozowe.

MOWA DELEGATA POLSKIEGO

Genewa, 10 maja (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu komisji rolniczej przemawiał senator Stecki, charakteryzując międzynarodową sytuację gospodarczą z punktu widzenia rolnictwa polskiego. Mowca wskazał na przeszkody, jakie zaistniały po wojnie w utrzymaniu względnej równowagi obrotów między państwami, które to przeszkody spowodowały konieczność szukania wspólnych dróg dla rozwiązania kryzysu. Zdaniem mowcy n[illegible] szukać sposobu porozumienia gospodarczego pomiędzy producentami oraz porozumienia pomiędzy państwami. Poważną rolę odegrać musi zbliżenie konsumenta z producentem na zasadach spółdzielczości. Dalej mowca zwrócił uwagę na znaczenie, jakie będzie miało podniesienie zdolności nabywczej społeczeństw. Mowca zapowiedział zgłoszenie przez polską delegację szeregu wniosków w podkomisji, które mają być wyłonione z komisji rolnej. Wnioski te dotyczą zdolności obrotu artykułami rolniczemi i organizacji międzynarodowego długotrwałego kredytu rolniczego. Pozatem delegacja polska współpracować będzie w zakresie popierania spółdzielczości rolniczej w związku ze spółdzielczością spożywców. Również współpracować będzie w opracowaniu zagadnień, uproszczeń międzynarodowych w obrocie artykułami rolniczemi a przedewszystkiem w kierunku ustalenia zasad standaryzacji produktów rolniczych w szczególności środków spożywczych, wreszcie w zakresie międzynarodowej organizacji informacji o konjunkturze handlowej dla producentów rolniczych.

O ZNIESIENIE GRANIC CELNYCH

Genewa, 10 maja (PAT). Dziś w komisjach, rolniczej i przemysłowej prowadzono w dalszym ciągu dyskusję ogólną. Równocześnie rozpoczną się obrady podkomisji komisji handlowej, prowadzone częściowo przy drzwiach zamkniętych. Tematem obrad jest projekt francuskiego delegata Serruysa, mający na celu stopniowe uzdrowienie życia gospodarczego. Przy sposobności rozpatrywania tej kwestji muszą być wzięte pod uwagę propozycje przedstawiciela szwajcarskiego Dubois'a, delegata szwedzkiego prof. Casella i sekretarza stanu Rzeszy Trendelenburga w sprawie szybkiego zrealizowania w formie zaleceń dla rządów projektów, dotyczących zaniechania wyścigów w dziedzinie podwyższenia opłat celnych oraz zapoczątkowania zniesienia granic celnych.

Przegląd prasy

„Zachęta“ to nie cmentarz. — Bandyci z pod Rogowa. — Przykład Radomia i Ostrowca. — Idziemy naprzód!

Oburzające postępowanie panów z Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, którzy nie pozwolili na uwieńczenie kwiatami biustu śp. tow. Mireckiego, wywołało duży rozgłos w kraju. Dokumentem straszliwej podłości jest artykuł „Gazety Porannej Warszawskiej“ na ten temat. Nie jesteśmy skłonni do egzaltacji i przesady, ale to, co pisze czołowy dziennik endecji, musimy nazwać po imieniu: to nikczemność!

Oto „uwagi“ dwugroszowej prasy:

> Przedewszystkiem więc sam fakt wybrania wystawy w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych na miejsce składania wieńców, jest czemś niesłychanem. Przecież „Zachęta“ to nie cmentarz, a wystawiane rzeźby, to nie nagrobki!

Był jednak dzień, kiedy salony „Zachęty“ przypominały cmentarz... Najokropniejszy, najstraszliwszy cmentarz, jaki znają dzieje Polski! — To dzień 16 grudnia 1922 roku, dzień, w którym endecki obłąkaniec zamordował pierwszego prezydenta odrodzonej Ojczyzny!... Ten bezprzykładny mord nie był dla chjeny „czemś niesłychanem“! „Czemś niesłychanem“ stało się dopiero złożenie garści kwiecia u biustu męczennika niepodległości!...

I ci sami ludzie, którzy organizowali demonstracje przeciw prezydentowi Narutowiczowi, którzy go zamordowali, którzy grudami błota obrzucili najszczodrobliwszego człowieka Polski współczesnej — senatora Limanowskiego, ci sami ludzie ośmielają się pisać:

> O formie najścia na „Zachętę“ nie trzeba chyba dodawać ani słowa, tak odrazu w niej poznajesię to samo środowisko, z którego wyszły ostatnio wszystkie napady na działaczy politycznych i publicystów, środowisko czcicieli argumentu pięść we wszystkich sporach i kwestjach.

Rozumiemy doskonale ludzi, którzy tracą spokój nerwów i policzkują endeckich „publicystów“, gdy czytamy te słowa:

> Nieopodal pomnika ks. Józefa stoi dziś popiersie bojowca PPS i uczestnika napadu pod Rogowem. Przy tym ostatnim warta honorowa.
> Signum temporis (znak czasu).

„Bandyta z pod Rogowa!“ Niema w Polsce dziś zaszczytniejszego tytułu! Bledną przy nim wszystkie herby i ordery, nikną wszystkie dostojeństwa! „Bandyci z pod Rogowa“ krwią swoją okupili niepodległość kraju! „Bandyci“ ginęli, szli na szubienice z okrzykiem na ustach: „Niech żyje Polska niepodległa“! Nie lękali się katorgi, Sybiru, szubienicy. Nie szczędzili kul carskim tyranom. Endecja wtedy kłaniała się caratowi, a kule chowała na czasy późniejsze; na pierwszego prezydenta Polski!

* * *

Byłoby zbytecznem prostować każde kłamstwo chjeńskiej prasy na temat PPS. Złośliwego psikusa spłatał sobie atoli sam „Głos Narodu“, opisując obchód 1 maja w Wadowicach. Referent tow. Papla zapowiedzieć miał tam na wiecu,

> „...iż wnet na „ratuszu“ wadowickim powiewać będzie „nasz czerwony sztandar“. A dlaczego? Bo już w Sosnowcu powiewa, a Sosnowiec jest blisko, w każdym razie na tej samej półkuli. Naiwność takiego Papli wychodzi dopiero na jaw, gdy się wie, jaką sromotną klęskę ponieśli socjaliści przy wyborach gminnych i wszędzie ponoszą, — wypierani czysto przez stronnictwa narodowe, czy też przez komunistów.

Odpowiedź na to kłamstwo przychodzi z Radomia! Odpowiedź przychodzi z Ostrowca! — W Radomiu rządzili przez kilka lat socjaliści, nie posiadając jednak większości. To też kiedy niedawno połączyła się razem chjena, żydzi i Związek Naprawy Rzeczypospolitej przeciw socjalistom — magistrat socjalistyczny upadł. Ale ludność miasta, skoro ją wezwano do urn wyborczych, stanęła za socjalistami! PPS w miejsce dotychczasowych 12 mandatów zdobyła 16 i razem z 4 socjalistami żydowskimi osiągnęła bezwzględną większość na ratuszu! A jeszcze przed trzema dniami zapowiadał nam „Głos Narodu“ straszną klęskę socjalistów i wielkie zwycięstwo... chadecji. I teraz swoim obyczajem kłamie, oświadczając, że w Radomiu socjaliści stracili większość... Ależ wcale jej dotychczas nie mieli, a teraz ją mają! W Ostrowcu PPS w miejsce dwóch dotychczasowych mandatów zdobyła ośm!

Idziemy naprzód! Zwyciężamy! „Rzeczpospolita“ straszy znowu — dla odmiany — Zamościem, gdzie rada miejska uchwaliła wywieść w dniu 1 maja czerwony sztandar na ratuszu: „Oto skutki!“ — rozdzierają szaty koriancjarze. A my wytężymy wszystkie siły, by nietylko w Sosnowcu, Dąbrowie Górniczej, Kutnie i Zamościu powiewały z ratuszów czerwone sztandary w dniu święta pracy. **Radom i Ostrów jest dla nas zachętą i otuchą.** Niech idzie za tym przykładem Warszawa, niech nad stolicą powieje sztandar wolności, pracy, równości, płomienny sztandar przyszłości!

UWAGI

Zwłoka w kanonizacji Piusa IX

CZEM SIĘ NIEPOKOI OBSZARNICZE „SŁOWO“

Feljetonista „Słowa“ wileńskiego p. Czesław Jan[illegible]wski, wyczytawszy, że w Treviso zakończono proces informacyjny, celem beatyfikacji papieża Piusa X, zaniepokoił się o to, że sfery kościelne zajęły się już tym papieżem, podczas, gdy jeszcze nie załatwiono sprawy zaliczenia w poczet świętych wcześniejszego — Piusa IX, którego rządy w kościele, dodamy, zaznaczyły się były dwoma głośnemi faktami: skasowaniem po rozbiciu wojsk papieskich odrębnego państwa kościelnego na rzecz zjednoczonych Włoch oraz uchwaleniem przez sobór w Rzymie w r. 1870, że papież w rzeczach wiary i moralności bywa nieomylny.

Na użytek kanonizacji Piusa IX monsignore Cani zgromadził był różne materjały jak np. opowieść sługi papieskiego, który twierdził, że widział, jak papież podczas modlitwy unosił się z klęcznika w powietrze, oblany niebywałem światłem, jak dowody jasnowidztwa Piusa IX, który dzięki temu parokrotnie uniknął był zamachów, wymierzonych przeciwko niemu itp.

Od rozpoczęcia tych dochodzeń minęło 18 lat. Tem zaniepokojone jest „Słowo“. Lęka się widocznie, czy nie oznacza to zagrzebania sprawy?

Jednego tylko nie zauważyło pismo wileńskie, powtarzając za memorjałem Caniego dowody jasnowidztwa owego papieża. Oto Pius IX łudził się, iż przy pomocy Napoleona III utrzyma swoją władzę monarchy świeckiego — tymczasem przyszła kreska na państwo papieskie.

Gdyby nie to łudzenie się wiarą w obcą pomoc, a wbrew uczuciom ludu włoskiego, który pragnął zjednoczenia swojego kraju, może byłby wysuwany na świętego papież mniej przelał krwi w obronie z góry straconej pozycji.

Ale, oczywiście, nie ten wzgląd mógł zadecydować o usunięciu z porządku dziennego kwestji kaninizacji Piusa IX. W chwili gdy Mussolini do niezwykłych granic rozbudził szowinizm włoski uświątobliwianie papieża, który w interesie papiestwa przeciwstawiał się zjednoczeniu ziemi włoskiej i korzystał w tym celu z pomocy obcych bagnetów ogromnie zaostrzyłoby stosunki Watykanu z dyktatorem.

ROZMAITOŚCI

TRAGEDJA MŁODEJ WDOWY. W Grabówce pod Morawską Ostrawą wdowa po robotniku H. Kovarzykowa nalała swemu czteromiesięcznemu dziecku lyzolu do ust, poczem sama również wypiła większą ilość tego płynu. Dziecko zmarło zaraz po przywiezieniu go do szpitala w straszliwych boleściach a matka walczy ze śmiercią. Przyczyną tego tak strasznego czynu była — według zeznań matki — wielka miłość do męża, który został niedawno przy pracy zabity. Nie mogła o nim zapomnieć, więc wolała śmierć ponieść razem z dzieckiem.

LOT Z FRANCJI DO AMERYKI. Według telegramów otrzymanych z amerykańskiego urzędu marynarki lotnik francuski Nungesser przeleciał nad Portland, lecąc z szybkością 160 klm. w kierunku Nowego Jorku. W poniedziałek po 49 godzinach, ciągle jeszcze nie było w N. Jorku wiadomości o miejscu pobytu francuskiego lotnika Nungessera. Okazuje się, że wiadomości, jakoby widziano lotnika francuskiego nad różnymi punktami Nowej Funlandji, są fałszywe. Sądzą, że Nungesser musiał opuścić się na morze, lub też został wzięty na pokład małego okrętu, który nie posiada urządzeń iskrowych.

SKŁADKI

NA FUNDUSZ ŚP. LEONA MISIOŁKA. Organizacja tramwajarzy Kraków 392 zł. Bańka Ignacy 10 zł. Dr. Gołąbowie w rocznicę śmierci siostry zł. 10.

KRONIKA

Kraków, 11 maja.

Zatrudnianie bezrobotnych przez gminę m. Krakowa

W okresie od 15 kwietnia do 1 bm. zatrudniała gmina miasta Krakowa 867 bezrobotnych. Wydział budownictwa B. w oddziale kanałowym zatrudniał 196, zaś w drogowym 148, Zakłady ceramiczne 138 przy robotach w kamieniołomach i porządkowaniu terenu przy zbiegu ul. Zielnej i Harcerskiej, Zarz. Ogrodów miejskich 118, Elektrownia miejska przy kładzeniu kabli ulicznych i budowie toru przemysłowego 83, Spółka tramwajowa 88 bezrobotnych, w tem 4 umysłowych. Znaczny wzrost wykazuje budownictwo A, które obecnie przy budowach domów uskuteczinanych we własnym zakresie i przez przedsiębiorców prywatnych zatrudnia łącznie 68 bezrobotnych. W porównaniu z pierwszą połową kwietnia liczba zatrudnionych bezrobotnych wzrosła o 19.

—ooo—

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA zwołane zostało na czwartek 12 bm. na godz. 6 wieczór. Na porządku dziennym odpowiedzi na interpelacje wniesione na poprzednich posiedzeniach, przepisy o ruchu ulicznym, odstąpienie gruntu p. A. Potockiego dla Tow. osiedli urzędniczych, nabycie parcel, regulacja placu kolejowego itd. Posiedzenie odbędzie się w sali konferencyjnej magistratu.

WOJEWÓDZKA RADA NAPRAWY USTROJU ROLNEGO odbędzie posiedzenie dnia 11 bm. o godz. 10 rano pod przewodnictwem wojewody krak. Darowskiego, w sali urzędu wojewódzkiego w Krakowie. Na otwarcie Rady ma przybyć min. reform rolnych p. Staniewicz, który w tym samym dniu dokona otwarcia posiedzenia Komisji Kodyfikacyjnej ustawodawstwa agrarnego.

WALNE ZEBRANIE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI odbędzie się dziś we środę o godz. 6'30 wieczorem przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro w sekretarjacie Rady Robotniczej. Członków Tow. i osoby zainteresowane uprasza się o przybycie.

NOCNE PRÓBY TECHNICZNE WARSZAWA—KOENIGSWUSTERHAUSEN. Niemieckie ministerstwo poczt i telegrafów zwróciło się do kierownictwa radjostacji warszawskiej z propozycją przeprowadzenia prób technicznych między stacjami warszawską a Königswusterhausen.

Próby te miałyby wykazać, do jakich granic zbliżyć się mogą długości fal dwóch stacyj nadawczych, pracujących na długich falach, aby wzajem sobie nie przeszkadzały.

Próba odbyła się w nocy z dnia 4 a 5 maja br. Rozpoczęła się ona o godz. 0'30 i trwała do 5. Stacja warszawska nadawała przez cały czas na swojej fali (1111.1 metr), a Königswusterhausen zmieniał falę w sposób następujący: rozpoczął na fali 1200 metrów, po godzinie zmienił ją na 1171.8 metrów, po następnej godzinie na 1153.8 i znów po godzinie na 1145 metrów. — Pozatem wtedy kiedy Warszawa nadawała mowę, Königswusterhausen nadawał muzykę i odwrotnie.

Obserwacje czynione były w Polsce w Poznaniu, jako w punkcie mniejwięcej jednakowo oddalonym od obydwóch stacyj nadawczych, oraz w kilku miejscowościach w Niemczech. — Rezultaty obserwacji zostaną podsumowane za kilka dni.

WYCIECZKA POLAKÓW Z AMERYKI przybywa do Krakowa dziś we środę o godz. 7 wieczór. Wycieczka zabawi w naszem mieście 3 dni i zwiedzi również saliny w Wieliczce. Specjalny komitet zajmuje się przyjęciem wycieczki. Prezesem komitetu jest dr. Rowiński, zaś sekretarzem Franc. Strasik.

ZŁOŚLIWY ŻART. Na 75-letnią Marję Gorączko, żebraczkę, przechodzącą koło fabryki gwoździ w Podgórzu, rzucił jakiś złośliwy osobnik kawałek żelaza. Cios w głowę był tak silny, że biedna staruszka dostała silnego krwotoku zewnętrznego na głowie. Gorączkową opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego.

KIESZONKOWCY GRASUJĄ. Antoni Kołacz zgłosił w policji, że po wyjściu z kościoła na Skałce skradziono mu z kieszeni portfel z gotówką 70 zł. i papierami inwalidzkiemi. — Friedzie Riesen, zam. w Katowicach, na krakowskim dworcu osobowym skradziono portmonetkę z gotówką 212 zł. — Aresztowano Edmunda Ciurę, lat 26, za usiłowaną kradzież kieszonkową portfelu na szkodę Edwarda Rybaka z Pruszkowic.

KRADZIEŻ ROWERU. Mieczysławowi Wojtasowi skradziono rower wartości 100 zł., który chwilowo pozostawił przed sklepem w ul. Siennej.

SMUTNY KONIEC ROZMOWY. Aniela Tyrkowa zgłosiła w policji, że dnia 9 bm. skradł jej na ulicy w czasie rozmowy Stefan Kościelniak z torebki gotówkę 120 zł. i legitymację z banku zastawniczego.

—ooo—

RADA SZKOLNA MIEJSKA W KRAKOWIE złożyła tytułem daru od dziatwy szkół powszechnych kwotę 1445 złotych i 47 groszy na cele sprowadzenia zwłok J. Słowackiego na Wawel w Krakowie.

DZIECI, CIESZCIE SIĘ! We środę dnia 11 maja br. od godziny 16'30 do 16'55 da Radjo krakowskie specjalny program dla dzieci. Śliczną bajeczkę radjową p. t. „Mój przyjaciel Janek" Heleny Zakrzewskiej opowie p. Helena Starska. Następnie wygłosi 6-letnia Alinka Orkanówna „Bal kwiatów", a nakoniec odśpiewa p. Matuszek „Marsz radjowy" — z muzyką Kazimierza Meyerholda.

WYKŁADY PEDAGOGICZNE PRZEZ RADJO. Program wykładów pedagogicznych, organizowanych staraniem ministerstwa W. R. i O. P. i przeznaczonych przedewszystkiem dla nauczycielstwa, obejmie w czerwcu br. następujące odczyty: 6 czerwca wlz. p. Zygmunt Piotrowski: „Drogi kształcenia zawodowego — wskazówki dla rodziców i młodzieży"; 13 czerwca wlz. p. Witold Byszewski: „Szkolnictwo handlowe w Czechosłowacji"; — 20 czerwca wlz. p. Marja Zaborowska: „Szkoły zawodowe dla dziewcząt"; 27 czerwca p. Marja Dzierzbicka: „Rzut oka na szkolnictwo polskie w roku 1926—27". Odczyty wygłaszane będą nadal na stacji nadawczej polskiego Radja w Warszawie w poniedziałki o godzinie 17'30.

ZWIĄZEK ARTYSTÓW PLASTYKÓW (plac św. Ducha 1) zawiadamia członków, że wszelkich informacyj dotyczących zapomóg, wystaw, konkursów etc., udziela sekretarjat Związku.

POSIEDZENIE TOWARZYSTWA NEUROLOGICZNEGO. We czwartek 12 maja o godzinie 8 wieczorem w klinice neurologiczno-psychjatrycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, odbędzie się posiedzenie Towarzystwa neurologicznego z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia, 2) dr. Stępowska „Przypadki rodzinnej dysialji", 3) dr. Kirschner „Przypadki zaburzeń ocznych po nagminnem zapaleniu mózgu", 4) dr. Ślączka „Przypadek guzu płatu potylicznego", 5) dr. Sochacki „Przypadek tężyczki", 6) doc. Zieliński „Analiza symptomatologiczna niejasnego przypadku".

WYCIECZKĘ DO OJCOWA urządza Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w najbliższą niedzielę dnia 15 bm. Wyjazd z Krakowa w sobotę o godzinie 2'20 w południe do Rudawy, skąd pieszo do Ojcowa. Po drodze zwiedzenie słynnych grot w dolinie Bętkowskiej. W niedzielę zwiedzanie zamku i grot ojcowskich. Powrót pieszo do Zabierzowa. Koszta wycieczki wraz z noclegiem 3'50 złotych, dla członków 3 złote. Zgłoszenia przyjmuje sklep Bazes, Rynek gł. 35. Zbiórka przed dworcem kolejowym w sobotę o godzinie 3 popołudniu.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Na dzisiejszem przedstawieniu „Cyrana de Bergerac" rolę tytułową odtworzy dyr. Nowakowski z p. Hańską jako Roksaną. W jutrzejszem przedstawieniu popularnem wraca na afisz „Wolne miasto" K. Krumłowskiego. — W „Maleństwie" Niccodemiego-Mirandea, reżyserowanem przez dyr. Nowakowskiego, gra rolę tytułową p. Zofja Barwińska.

OSTATNIE PIĘĆ PRZEDSTAWIEŃ OPERY CZESKIEJ. Opera czeska z Ołomuńca daje jeszcze tylko pięć przedstawień przy ul. Rajskiej, poczem wyjeżdża do Wiednia. Dziś we czwartek opera Smetany „Pocałunek", w piątek „Rusałka", w sobotę „Fidelio", w niedzielę dwa przedstawienia: popołudniu po cenach zniżonych „Sprzedana narzeczona", wieczór jako pożegnalne przedstawienie opera Janaceka „Jenufa". Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linja A—B.

KONCERT TADZIA STEFAŃSKIEGO, pianisty, zapowiedziany na zeszłą niedzielę, który z powodu nagłej niedyspozycji odbyć się nie mógł, odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 15 bm. w Starym Teatrze. Bilety zakupione zachowują swoją ważność, pozostałe do nabycia u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

WIELKI KONCERT BEETHOVENOWSKI. Staraniem krakowskiego Towarzystwa muzycznego odbędzie się we czwartek 12 maja o godzinie 8 wieczór w sali Starego Teatru koncert poświęcony uczczeniu rocznicy śmierci Beethovena. — W bogatym programie przyjął współudział znakomity odtwórca Beethovena pianista S. Eisenberger, oraz pp. W. Gundelach-Lewandowska, — primadonna oper jugosłowiańskich, prof. M. Piotrowski, który wygłosi przemówienie, połączone chóry Towarzystwa muzycznego, Echa i chóru akademickiego pod kierunkiem dyr. Walewskiego, orkiestra 20 pp. z dyr. J. Szreyerem na czele, grono profesorów konserwatorjum i kwartet solowy, złożony z pp. Jaworzyńskiej, Sekarówny, Demar-Mikuszewski i Abelsa. Bilety do nabycia u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

KONCERT WĘGIERSKI W KRAKOWIE. Jako pierwsza impreza obchodu ku czci generała Bema odbędzie się w sobotę 14 bm. koncert węgierski w Starym Teatrze, w którym wezmą udział pierwszorzędni artyści opery budapeszteńskiej. Mianowicie wystąpią: śpiewaczka operowa p. Lili Krisztian, następnie znane trio węgierskie w składzie: prof. Laurisin (fortepian), prof. Banda (skrzypce) i p. Baranyai (wiolonczela), wreszcie p. Hajak, mistrz gry na tarogato, specjalnym węgierskim instrumencie z czasów Rakoczego, u nas jeszcze nie słyszanym. Poza tem wystąpi orkiestra 20 pułku piech.

STARANIEM KÓŁKA ROMANISTYCZNEGO UCZNIÓW GIMN. III IM. KRÓLA JANA SOBIESKIEGO odbędzie się dnia 17 bm. w teatrze miejskim im. J. Słowackiego przedstawienie, na które złożą się: II akt komedji Moliera „Bourgeois Gentilhomme" i fragmenty z dramatu E. Rostanda „Orlę". Początek o godzinie 3 popołudniu. Bilety do nabycia codziennie od godziny 12'30—1'30 w południe i od 3'30—4'30 popołudniu w gimnazjum III, ul. Sobieskiego 9, parter, na prawo.

—ooo—

SPORT

WIDOKI ZLIKWIDOWANIA ROZŁAMU W PZPN. Dnia 22 maja ma się odbyć Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie PZPN, zwołane celem zastanowienia się nad sposobem przywrócenia całości organizacyjnej w piłkarstwie polskiem. O ile nam wiadomo, dotychczasowy prezes ligi generał Górecki, chcąc przyczynić się do uzgodnienia płaszczyzny tarć, ma w najbliższych dniach zrezygnować ze swego stanowiska, ażeby lidze ułatwić pertraktacje z PZPN. Podobno pewnym czynnikom w Warszawie zależy na tem, by gen. Górecki nie rezygnował, gdyż w ten sposób liga będzie mieć silniejszy argument do stawiania „twardych" warunków PZPN. Mamy jednak wrażenie, że powaga osoby gen. Góreckiego nie będzie stanowić przedmiotu targu i tem się tłomaczy zamiar rezygnacji jego z narzuconego mu stanowiska prezesa ligi.

—ooo—

Z Polski

PRYMAS ANGLJI, kardynał Bourne, złożył we wtorek wizytę marszałkowi Piłsudskiemu. Kardynała rewizytował wicepremjer Bartel.

KONSULAT FRANCUSKI DLA MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ. Prezydent Rzplitej udzielił egzekwatur p. Pawłowi Flachowi, konsulowi republiki francuskiej na obszar województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego z siedzibą we Lwowie.

DRUGI MORDERCA PREZYDENTA ŁODZI Rydzewski, którego sprawę sąd doraźny przekazał zwykłemu trybunałowi, stanie przed sądem w początku czerwca. Sędzia śledczy jest w toku przeprowadzenia uzupełniającego śledztwa, ponieważ dla trybunału doraźnego śledztwo prowadzono tylko dorywczo.

NAPAD NA KASĘ RZEŹNI MIEJSKIEJ W ŁODZI W BIAŁY DZIEŃ. Onegdaj zaalarmowano policję z powodu napadu dokonanego w biały dzień w rzeźni miejskiej przy ul. Łagiewnickiej 53. Gdy kasjer rzeźni, Tadeusz Kopciński, znalazł się sam w kantorze, weszło dwóch eleganckich młodych ludzi, z których jeden stanął przy drzwiach, a drugi doszedł do kasjera i prosił o udzielenie zezwolenia na telefonowanie do kasy chorych. W tej chwili pierwszy przybysz podszedł do kasjera i rzucił mu garść piasku w oczy, a drugi powalił go na ziemię i tak silnie ścisnął za szyję, że kasjer zemdlał. Po obezwładnieniu kasjera bandyci otworzyli kasę tkwiącemi w niej kluczami, wyjęli gotówkę i, niezatrzymywani przez nikogo, odeszli. Dopiero po upływie pół godziny, jakiś rzeźnik wszedł do kantoru i zauważywszy kasjera, leżącego bez przytomności na ziemi, zaalarmował pracowników rzeźni. Wezwano pogotowie i policję, a Kopcińskiego odwieziono do szpitala. Do wieczora nie można było przywrócić go do przytomności, a tem samem wyjaśnić sprawy. Okazało się, że bandyci zrabowali 3.000 zł. gotówką. Warto zaznaczyć, że przed rokiem w tensam sposób ograbiono kasjera rzeźni przez zasypanie mu oczu piaskiem.

UCIECZKA NIEBEZPIECZNEGO BANDYTY. — W poniedziałek rano zbiegł z więzienia w Poznaniu skazany przed paru dniami na 8 lat więzienia, znany włamywacz Adam Stempel, liczący lat 42, niegdyś właściciel „Czarnego Kota" w Warszawie. Stempel, utykający na jedną nogę, którą złamał w swoim czasie podczas ucieczki, zdołał zbiec przy pomocy niewyśledzonych dotychczas spólników.

KORFANCIARZ NOGAJ UNIKA SĄDÓW. P. Nogaj, redaktor odpowiedzialny „Polonji", zaskarżył niedawno „Naprzód" ale na rozprawę się nie stawił i sprawę przegrał. Również „Gazecie Robotniczej" wytoczył Nogaj skargę o zniewagę, gdyż bratni nasz organ katowicki zarzucił Nogajowi, że był konfidentem defensywy i szpiclował komunistów oraz że wystawiał weksle za pobrane towary a weksli tych nie wykupił i ukrywał się przed wierzycielem. W dniu 5 bm. odbył się w sądzie powiatowym w Katowicach termin w tej sprawie. Oskarżyciel Nogaj nie stawił się, wobec czego tow. Motyka, redaktor odpowiedzialny „Gazety Robotniczej" wniósł o odrzucenie skargi. Sąd przychylił się do tego wniosku, koszta postępowania poniesie Nogaj. Dlaczego Nogaj nie stawia się na rozprawy? Widocznie rozumie, że procesów tych wygrać nie może.

ZWYCIĘSTWO WYBORCZE PPS. Na kopalni „Kleofas" (Górny Śląsk) odbyły się wybory do rady zakładowej. Lista Centralnego Związku Górników uzyskała 543 głosy i 6 mandatów, lista NPR 211 głosów i 2 mandaty, wolne związki 492 głosy i 6 mandatów, PPS lewica i komuniści 255 głosów. Z powodu nieprzepisowych kartek wyborczych głosy komunistyczne zostały unieważnione.

—ooo—

Z zagranicy

FASZYŚCI W CZECHACH. W niedzielę odbyło się w Pradze zebranie zwolenników posła Stribrnego w obecności ponad 700 osób. Na zebraniu założono nowe stronnictwo pod nazwą „słowjańska partja narodowo-socjalistyczna".

HURAGANY I DESZCZE W AMERYCE. Gwałtowne deszcze i huragany szalejące w kilku stanach zachodnich spowodowały śmierć znacznej liczby osób a wiele innych pozbawiły dachu nad głową. W środkowej części stanu Kanzas, w środkowej części stanu Missuri i w miejscowości Garland (stan Texas) szalał huragan. Wiele osób zostało zabitych. W stanach sąsiadujących z górami Skalistemi spadł śnieg w wielkiej ilości, co stanowi fakt niezwykły o tej porze roku.

TELEGRAMY

KOMISJA ANKIETOWA W KRAKOWIE

Warszawa, 10 maja (telefon wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym wyjeżdżają do Krakowa członkowie komisji ankietowej dla **zbadania kosztów produkcji**. Wyjazd ma na celu zbadanie kosztów produkcji węgla.

DYREKTOR DEPARTAMENTU ZDROWIA

Warszawa, 10 maja (telefon wł. „Naprzodu"). Przygotowana już została nominacja pułkownika rezerwy dra Piestrzyńskiego, ostatnio naczelnego lekarza szpitala kaliskiego, na stanowisko dyrektora departamentu zdrowia.

OBRADY PIASTA

Warszawa, 10 maja (telefon wł. „Naprzodu"). Dzisiaj rozpoczęło się posiedzenie klubu Piasta. Na porządku dziennym sprawa wyborów do samorządu w województwach małopolskich i sprawa stosunku do rządu, nadto będzie rozważana propozycja endecji o zwołanie Sejmu. Obrady dotychczas trwają, uchwały jeszcze nie zapadły.

ECHA WALKI O LICZNIKI

Warszawa, 10 maja (telefon wł. „Naprzodu"). Sąd okręgowy w Warszawie wystąpił z aktem oskarżenia przeciw inżynierowi Pauly, który podczas wiecu abonentów telefonicznych zarzucił ministrowi poczt Miedzińskiemu, że sumy osiągnięte z podwyżki opłat telefonicznych pójdą na cele wyborcze Wyzwolenia. Na rozprawę powołano sześciu świadków, między innymi ministra Miedzińskiego.

FRANCUZI NISZCZĄ ŻYRARDÓW

Warszawa, 10 maja (telefon wł. „Naprzodu"). Rada miasta Żyrardowa złożyła na ręce rządu memorjał w sprawie **skandalicznej gospodarki konsorcjum francuskiego** w zakładach żyrardowskich, produkujących wyroby płócienne. Memorjał stwierdza, że gdy w 1914 roku zatrudnionych było 8.451 robotników, co stanowi 21% ogółu ludności, to w 1923 r. w zakładach prowadzonych wówczas przez rząd polski pracowało 6.020 robotników, co wynosi 22.5% ogółu ludności. Po trzech latach gospodarki konsorcjum francuskiego było 3.020 robotników, to znaczy zaledwie 11.2% ogółu ludności. Memorjał stwierdza, że zakłady żyrardowskie prowadzą **politykę zmierzającą do upośledzenia i zniszczenia potęż...go polskiego konkurenta**, jakim jest Żyrardów dla właścicieli tkackich fabryk francuskich, oraz do oczyszczenia rynku polskiego dla produkcji francuskich fabryk włókienniczych. Memorjał oświadcza, że pod marką wyrobów żyrardowskich sprzedawane są w Polsce **wyroby z północnej Francji**, które w Żyrardowie otrzymują jedynie etykietę i opakowanie. Wbrew zawartej umowie konsorcjum francuskie sprzedało na giełdzie brukselskiej 240.000 akcyj, **które miały** być według umowy sprzedane w kraju dopiero w 1928 r. Konsorcjum posiada jeszcze 95.000 akcyj, ogólnej wartości 1,710.000 zł. Zaznaczyć należy, że zapomogi wypłacane przez rząd polski trzem tysiącom robotników zredukowanych przez kapitał zagraniczny przekraczają znacznie tę cyfrę kapitału akcyjnego, jaką posiada konsorcjum. Memorjał domaga się **wykupienia zakładów żyrardowskich z rąk Francuzów**. Memorjał ten będzie przedmiotem rozważań czynników rządowych w najbliższym czasie. Najciekawszą rzeczą jest, że **reprezentantem tego wyzyskującego kapitału jest w Warszawie b. premjer Antoni Ponikowski**. Pan Ponikowski obecnie znalazł się na liście kandydatów bloku chjeńskiego do Rady miasta Warszawy. Zapowiada to równie miłą gospodarkę w Warszawie, jaka obecnie jest w Żyrardowie.

O WZNOWIENIE ROKOWAŃ POLSKO-NIEMIECKICH

Berlin, 10 maja (PAT). Jak donosi „Tägliche Rundschau", poseł Rauscher jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia przybyć ma do Berlina celem naradzenia się z tutejszemi czynnikami miarodajnemi w sprawie wznowienia polsko-niemieckich rokowań handlowych.

NIEZACHWIANA PRZYJAŹŃ ANGIELSKO-FRANCUSKA

Londyn, 10 maja (PAT). Na uroczystości wydanej przez francusko - angielskie towarzystwo w Birmingham oświadczył lord Derby, że byłoby bardzo ważnem dla utrzymania pokoju, jeżeliby się wiedziało, że **Anglja stanie po stronie każdego z państw**, któreby zostało zaatakowane. Jestem przekonany, powiedział lord Derby, że Liga narodów uczyni wszystko, aby pokój utrzymać. Równocześnie jest jednak koniecznem, by Anglja była dobrze uzbrojona i by miała silnych sprzymierzeńców. Obchody „Stahlhelmu" w Berlinie są dowodem, że **czasy wojny nie są jeszcze zakończone**. Koniecznem jest dlatego dać do zrozumienia wszystkim tym, którzy zmierzają do wojny, że będą musieli ponosić koszta wojny i że **angielsko - francuska przyjaźń jest niezachwiana**.

KONFERENCJA IMPERJUM BRYTYJSKIEGO

Londyn, 10 maja (PAT). Sekretarz stanu spraw dominjów i kolonij Amery otworzył we wtorek w Londynie konferencję przedstawicieli 24 kolonij, protektoratów i terytorjów mandatowych brytyjskich. Konferencja kolonjalna jest pierwszym tego rodzaju zjazdem. Przedmiotem narad konferencji będą przedewszystkiem zagadnienia gospodarcze, administracyjne i techniczne, szczególnie z zakresu rozwoju sieci komunikacyjnej.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 0'30—0'35 zł., mleko niezbierane 1 litr 0'40—0'45 zł., mleko kwaśne 1 litr 0'35—0'40 zł., śmietanka słodka 1 litr 0'60—0'70 zł., śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2'20 zł., masło zwyczajne 1 kg. 5'60—6 zł., masło deserowe 1 kg. 7'00—7'20 zł., ser krowi 1 kg. 1'30—1'40 zł., jaja kopa 7'50—8'00 zł., jajko sztuka 0'13—0'14 zł.; kury (sztuka) 5'00—8'00 zł., kurczęta (para) 4'00—7'00 zł., kaczki żywe (sztuka) 6'00—8'00 zł., gęsi żywe (sztuka) 8'00—14'00 zł., gęsi młode (sztuka) 7'00—10'00 zł., indyki (szt.) 20'00—30'00 zł., indyczki (sztuka) 15'00—20'00 zł.; jabłka krajowe 1 kg. 1'80—2'40 zł., jabłka stołowe 1 kg. 2'50—3'00 zł.; ziemniaki (100 kg.) 14'00—15'00 zł., ziemniaki (1 kg.) 0'19—0'20 zł., marchew 1 kg. 0'35—0'40 zł., buraki 1 kg. 0'40—0'42 zł., cebula zagraniczna 0'90—1'00 zł., kalarepa 1 kg. 0'55—0'60 zł., kalafiory (sztuka) 2'00—4'00 zł., pietruszka 1 kg. 1'00—1'20 zł., rzodkiewka (wiązka 30 sztuk) 0'25—0'30 zł., szpinak 1 kg. 0'70—0'80 zł., selery 1 kg. 0'55—0'65 zł., sałata (sztuka) 0'15—0'30 zł., szparagi 1 kg. 3'50—4'50 zł., włoszczyzna św. 1 kg. 0'65—0'75 zł., ogórki (sztuka) 2'00—3'50 zł., chrzan 1 kg. 1'40—1'70 zł. Na targu parzyn pojawiły się nowalie, jak buraki i marchew nowa, za które żądano wysokich cen.

KUPCY TURECCY W KRAKOWIE

Dziś we środę o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w Izbie handlowej konferencja z przemysłowcami tureckimi w sprawie nawiązania wzajemnych stosunków handlowych. Zainteresowani przedsiębiorcy polscy zgłosić się mają o tej porze w biurze Izby.

ZAMKNIĘCIE TARGÓW POZNAŃSKICH

Poznań, 10 maja (PAT). Wczoraj wieczorem zamknięte zostały VII międzynarodowe targi poznańskie. Z prowizorycznych obliczeń wynika, że targi miały rekordową frekwencję, bo zwiedziło je przeszło 200 tysięcy osób, w tem bardzo wielu kupców i przemysłowców zagranicznych. Transakcje były przez cały czas targów bardzo ożywione.

PODWYŻKA CEN ŻELAZA

Warszawa, 10 maja (telefon wł. „Naprzodu"). Pomiędzy ministerstwem przemysłu i handlu a syndykatem polskich hut żelaznych powstał zatarg na tle nieuzasadnionego podbijania cen żelaza. Syndykat podniósł ceny już w roku ubiegłym z 200 na 235 złotych za tonę, obecnie zaś żąda dalszej podwyżki na 360 złotych. Ministerstwo przemysłu i handlu **sprzeciwiło się tej podwyżce** i postawiło hutnikom termin 10 dni do zrewidowania powyższej uchwały.

UZNANIE ZAGRANICY DLA KOLEI POLSKICH

Warszawa, 10 maja (telefon wł. „Naprzodu"). Na konferencji międzynarodowego związku kolejowego, która się odbyła w Paryżu, uchwalono **cały szereg dogodnych dla Polski zmian statutu związku**. Dotychczas polskie koleje państwowe reprezentowane były w zarządzie związku wspólnie z kolejami łotewskiemi i estońskiemi, obecnie zaś uzyskały **reprezentację samodzielną**. Polska będzie również forsowana do prezydjum międzynarodowego związku kolejowego. Poza tem Polska otrzyma reprezentację w komisjach: rozrachunkowej, technicznej i ruchu towarowego.

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 10 maja (PAT). Dolary: 8'92, 8'94, 8'90; Holandja: 358—358'90, 357'10; Londyn: 43'46, 43'57, 43'45; Nowy Jork: 8'93, 8'95, 8'91; Paryż: 26'50, 26'56, 26'44; Szwajcarja: 172'03, 172'46, 171'60; Włochy: 48'65, 48'60, 48'72, 48'48; Wiedeń: 125'87.5, 125'19, 125'56.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się dziś we środę o godzinie 7 wieczorem. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

KLUB RADCÓW MIEJSKICH PPS, PREZYDJUM TRAMWAJARZY I PREZYDJUM ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ zbiorą się we środę 11 bm. o godz. 6'30 wieczorem w sekretarjacie OKR, ul. Dunajewskiego 5, II p.

Prezydjum OKR Kraków—miasto.

ZEBRANIE KIEROWNIKÓW ORGANIZACYJ DZIELNICOWYCH zapowiedziane na czwartek 12 bm., zostaje odłożone na **poniedziałek** 16 bm. godz. 7 wieczór w Sekretarjacie **OKR**, ul. Dunajewskiego 5 II p.

BACZNOŚĆ KAFLARZE! Strajk kaflarzy w Krakowie rozpoczęty został z dniem 9 maja 1927.

PRACOWNIKÓW KRAWIECKICH NA PROWINCJI ostrzega się, aby do odwołania omijali Kraków z powodu toczącej się akcji strajkowej!

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Cyrano de Bergerac".
Czwartek: „Wolne miasta" (popularne).

OPERA CZESKA

Środa: „Sprzedana narzeczona".
Czwartek: „Pocałunek".
Piątek: „Rusałka".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Środa, Zoryna Irzykowska: Wieczór śpiewu.
Sobota, Helena Bołoz Antoniewiczowa (Warszawa): Epoka dzisiejsza w świetle okultyzmu.

KINOTEATRY

Bagatela: „Ulica pokusy".
Nowości: „Złodziej z Bagdadu".
Promień: „Na szczyt świata".
Reduta: „Dwaj malcy", dramat w 12 aktach.
Sztuka: „Księżniczka czardasza".
Uciecha: „Więcej niż miłość", dramat egzotyczny z Corinne Grifith.
Wanda: „Droga do przeszłości".
Warszawa: „Panna z protekcją".

RADJO

Środa 11 maja

Kraków (422 m.). 16.30—16.45: Program dla dzieci. 17.15—18.40: Transmisja z Warszawy. — 18.40—19.00: Rozmaitości. 19.00—19.25: Odczyt p. t. „Albanja i Albańczycy" — wygłosi Dr. V. Frančić, docent Uniw. J. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Z najwcześniejszej historji metali: złoto" — wygłosi Dr. T. Estreicher, prof. Uniw. Jag. 20.00—20.30: Przerwa, ewentualnie komunikaty. — 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy oraz meteorologiczny. 15.30—16.45: Program dla dzieci. 17.15: Koncert, poświęcony twórczości Jana Brahmsa. 18.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny. 18.40—19.00: Rozmaitości — wygłosi p. Ludwik Lawiński. 19.00—19.25: „Skrzynka pocztowa" — korespondencję bieżącą omówi Dr. Marjan Stępowski. — 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Współczesne poglądy na rozwój fizyczny dziewcząt" — wygłosi Dr. Marja Surawska. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.15: Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty. 20.30: Koncert. Muzyka operetkowa. W czasie przerwy koncertu komunikaty „Messager Polonais" w języku francuskim. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.00: Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

1 Maja 1927

Proletarjat powiatu krośnieńskiego w bieżącym roku obchodził uroczystość majową w trzech miejscowościach: Krośnie, Dukli i Iwoniczu, podczas gdy w latach poprzednich wszystkie oddziały skoncentrowywały się jedynie w Krośnie. — W tym roku wskutek powstania nowych komitetów miejscowych PPS jako też oddziałów Związków zawodowych, szczególnie rolnych i drzewnych okazała się potrzeba urządzenia obchodu majowego i na prowincji powiatu.

W KROŚNIE o godzinie 5 rano 2 orkiestry odegrały na ulicach miasta pobudkę. O godzinie 9'30 przedpołudniem na boisku spółdzielni „Robotnik“ poczęły się gromadzić oddziały Związków Zawodowych i komitety miejscowe PPS ze sztandarami, transparentami i orkiestrami z pobliskich okolic Krosna, jak również klasa pracująca samego miasta. Po sformowaniu oddziałów, pochód ruszył przy dźwiękach 5 orkiestr, przechodząc ulicami miasta na boisko „Sokoła“. Pochód otwierał oddział cyklistów na rowerach ozdobionych czerwienią, za nim w zwartych, karnych szeregach szło kilka tysięcy robotników i robotnic, zaś zamykały pochód auta ciężarowe, ozdobione emblematami partyjnemi i zielenią, wiozące dziatwę robotniczą. O godzinie 11 odbył się na boisku „Sokoła“ olbrzymi **wiec ludowy**, który zagaił tow. Głowacki Józef, witając w imieniu proletarjatu krośnieńskiego tow. posła dra Liebermana. Na wiecu przemawiali tow. poseł **dr. Lieberman** i tow. Pilch Karol, poczem tow. Pilch odczytał rezolucję CKW, którą obecni przez aklamację uchwalili, a następnie przewodniczący zgromadzenie rozwiązał. Zaznaczyć należy, że kilku młokosów z rozpadającej się NPCh. po rozwiązaniu wiecu usiłowało wszcząć burdę, lecz celu nie osiągnęli, ponieważ nasi towarzysze w spokoju odeszli do swych miejscowości. Po zgromadzeniu, w sali „Sokoła“ odbył się **poranek**, na którego program złożyło się słowo wstępne tow. posła dra Liebermana, koncert orkiestry Tow. muzycznego „Szir“, deklamacja, chór TUR z Jedlicza i przedstawienie „Franek szpieg“, odegrane przez sekcję sceniczną TUR w Krośnie. Wieczorem w sali Spółdzielni „Robotnik“ odbyła się **zabawa** towarzyska, urządzona przez TUR w Krośnie, na której bardzo wesoło i przykładnie bawiono się.

W DUKLI poraz pierwszy mieszkańcy widzieli obchód 1-majowy. Proletarjat tamtejszy zorganizowany w Związkach rolnym i drzewnym w liczbie ponad 2000 osób wziął udział w pochodzie i zgromadzeniu ludowem, na którem przemawiali tow. **Bocheński** Antoni, **Teblch** Piotr i **Jordan** Józef. Zgromadzeni z wielkim entuzjazmem uchwalili odczytaną przez tow. Jordana rezolucję CKW. Wrażenie na uczestnikach uroczystości pozostało jak najlepsze, co wywołało wściekłość u wrogów klasy pracującej. Dał temu wyraz ksiądz Typrowicz, proboszcz z Dukli, który na drugi dzień w szkole podczas godzin przeznaczonych na naukę religji zajął się wyłącznie urąganiem na uczestników pochodu przed dziećmi szkolnemi. Wkońcu tych uczniów, którzy przypatrywali się uroczystości zwabieni muzyką skazał na 5 buków i sam egzekucję wykonał! W klasie panował nie do opisania lament bitych dzieci, lecz sługa boży uspakajał, strasząc grzechem śmiertelnym, jeżeli które cokolwiek o tym zbożnym uczynku słowem komu piśnie. Tym księżulkiem zajmiemy się bliżej i nie pozwolimy, ażeby tego rodzaju inkwizycje przeszły mu bezkarnie.

W IWONICZU pochód uformował się przed bramą Zakładu Zdrojowego, skąd przeszedł pod dom gminny, gdzie odbyło się zgromadzenie ludowe, na którem przemawiał tow. **Bęben** Bronisław. Tow. Gazda odczytał rezolucję CKW, którą jednogłośnie uchwalono. W uroczystości brało udział kilkuset towarzyszy i towarzyszek. Wieczorem w sali domu gminnego odbyło się przedstawienie i zabawa ludowa, urządzona przez niedawno powstały oddział TUR.



TARGI MIĘDZYNARODOWE W MEDJOLANIE
Pawilon polski.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).